

WOLNI I SOLIDARNI

Solidarność Walcząca



Pismo Organizacji Solidarność Walcząca
nakład 5000 szt. wydanie specjalne jubileuszowe
25-lecie powstania Solidarności Walczącej

14-17 czerwca 2007
egzemplarz bezpłatny



Kimkolwiek jesteś - Ty, który tu stoisz,
Jakkolwiek życie układa się Tobie
Pamiętaj: żyjesz - póki się nie boisz,
A gdy się lękasz - to jakbyś był w grobie.

To co chcesz zyskać, czego nie chcesz stracić
- wszystko - cokolwiek świat Ci z czasem sprzeda,
ma swoją cenę i będziesz ją płacić,
lecz wolnej myśli to już nic nie daj.

Jerzy Narbutt

Czym byliśmy - kręgiem przyjaciół i znajomych, porozumieniem za niepodległością, aktywną częstką podziemnej Solidarności, organizacją, ruchem społecznym? Kląnam się moim towarzyszom. Założenie, prowadzenie i rozbudowa Solidarności Walczącej nie byłoby możliwe bez Waszego hartu, intelektualnej odwagi i samożarcia. Podejmując przed 25 laty tę trudną i odpowiedzialną próbę, zgodzaliśmy się co do jednego: "lepiej byśmy stojąc umierali, niż byśmy mieli na kolanach żyć". Ale na nasze dwa główne zapytania: dlaczego walka? dlaczego solidarność? - odpowiadaliśmy: aby żyć. Bo tego uczy nas nasza chrześcijańska, europejska, nasza polska tradycja. Zwycięstwo wartości większych niż my sami wymaga osobistego poświęcenia i zorganizowanego współdziałania z myślącymi podobnie. Tym byliśmy, my, wszyscy działacze, współpracownicy i sympatycy naszego Ruchu - nadzieją dla siebie, potrzebą dla Polski.

Czy staliśmy się, czy ciągle chcemy być bardziej wolni i solidarni?

Czerwiec 2007 r.

Kornel Morawiecki

Janusz Kurtyka

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu

Kornel Morawiecki

Przewodniczący Solidarności Walczącej

zapraszają na obchody
25 rocznicy utworzenia
Solidarności Walczącej

Warszawa - Wrocław
14 - 17 czerwca 2007 r.

Patronat honorowy
nad uroczystościami objął:

**Prezydent RP
Lech Kaczyński**

Więcej informacji o planowanych uroczystościach
na str. 4

Mój głos za prawdą

Stanęliśmy przed szansą. Walka o prawdę winna się toczyć w atmosferze prawdy. Inaczej będzie przegrana. Dyskusja, rozpoczęta na łamach "Dziennika" artykułem Macieja Rybińskiego pt. "Koniec Polski Kiszczaka i Michnika", niewątpliwie poszerza publiczną wiedzę o ludziach, środowiskach i mechanizmach, które przez ponad 17 lat blokowały nam dostęp do prawdy. Jeśli próbuję się włączyć w tę debatę, to dlatego, że boję się, iż niedomówienia i półprawdy w niej zawarte mogą dalej owocować fałszem...

Zacznę od osoby jednego z głównych dyskutantów, prof. Wiesława Chrzanowskiego. Pan Minister, Marszałek Chrzanowski w ostatnim zdaniu swej wypowiedzi pt. "Michnik wybrał sojusz z postkomunistami" żali się, że nie zdołał przebić się do świadomości opinii publicznej z ideami dekomunizacji i lustracji. 6 czerwca 1992 roku dowiedziałem się od śp. Wojciecha Ziemińskiego, że Marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski wraz z Prezydentem Lechem Wałęsą znajdują się na tzw. krótkiej zastrzeżonej do wiadomości kilku najważniejszych osób w państwie liście byłych tajnych współpracowników SB, przygotowanej przez ministra Antoniego Macierewicza.

Fakt ten następnego dnia opublikowaliśmy w ulotce "Solidarności Walczącej" zatytułowanej "Agenci rządzą Polską!". Nie przypominam sobie, żeby wtedy i potem, gdy ZChN współtworzył rząd Hanny Suchockiej, pan Marszałek starał się gdziekolwiek przebić z ideą lustracji. Wtedy był razem z Adamem Michnikiem, Jackiem Kuroniem i Lechem Wałęsą. Redaktor Rybiński całą siłę ognia koncentruje na "Gazecie Wyborczej" i Michniku. Na to odpowiada mu Jan Lityński ("Dziennik", 11.01.2007), że on sam w *czasach stanu wojennego grał miękkie fotele, a Adam Michnik pisał z więzienia list do Kiszczaka*.

Janku, ja jak dobrze wiesz nie próżnowałem w latach 80. i wcześniej, i także pisałem z Rakowieckiej list do gen. Jaruzelskiego, lecz i ja uważam, że w zatajaniu prawdy o komunizmie i o nas samych wina całego Twojego i Adama środowiska jest bezsporna! Ale nie jedyna...

U podłoża tej winy leży "Okrągły Stół". Wszystkie zaangażowane weń siły i strony źle zdały egzamin z odwagi i uczciwości. Stosunkowo wysoki poziom okragłostołowej ugody, wymuszony przez kontestujące go środowiska, w większości związane z "Solidarnością Walczącą", doprowadził, wbrew zamiarom umawiających się stron, do społecznej lawiny, która zniosła system. To nasza wspólna polska zasługa.

Ale już winą okragłostołowych elit była prezydentura Jaruzelskiego, gruba kreska Mazowieckiego, wyprzedaż majątku narodowego, zubożenie całych grup społecznych w wyniku planu Balcerowicza oraz rozliczne afery gospodarcze.

Piotr Zaremba w artykule "Antylustratorzy, pokażcie pozytywny program" ("Dziennik", 12.01.2007) pisze o prawie środowiska "Gazety Wyborczej" do świętowania takich zwycięstw Polski, jak wstąpienie do NATO i Unii Europejskiej. Możliwe, że publicysta "Dziennika", nie pamięta, jak Premier Mazowiecki wczesną jesienią 1989 r. podczas oficjalnej wizyty w USA, mówił, że wojska sowieckie są w Polsce potrzebne, by bronić nas przed Niemcami. A podległe mu służby naszej Straży Granicznej oddawały w ręce STASI wschodniemieckich obywateli, którzy w poszukiwaniu wolności przepływali Odrę. Tak było! Jeszcze długie miesiące po tym, jak upadł mur berliński i rozwiązała się PZPR, funkcjonariusze rządu T. Mazowieckiego przy milczącej aprobacie ówczesnych beneficjentów "Okrągłego Stołu" rozpracowywali organizacje niepodległościowe, w tym "Solidarnść Walczącą", która wzywała do ustąpienia gen. Jaruzelskiego i wycofania wojsk sowieckich z Polski, do dekomunizacji, do osądzenia systemu i ujawnienia agentów.

Wtedy właśnie zaczęła się najpoważniejsza gra teczkami. W tej haniebnej grze, polegającej na niszczeniu jednych teczek, wynoszeniu innych i utajnianiu najcenniejszych, udział brały wszystkie liczące się na ówczesnej scenie politycznej strony. Komuniści, wojskowe i cywilne służby specjalne, rząd, "nasi" parlamentarzyści, "ludzie II Solidarności", media, hierarchowie Kościoła. Jedni czynnie, drudzy, nie próbując powstrzymać tego procederu, inni udając niewiedzę...

W swoim celnym skrócie faktograficznym pt. "Polska wojna teczkowa" ("Dziennik", 13-14.01.2007) dr Antoni Dudek nie odnotował nieformalnego, dwumiesięcznego pobytu Michnika i jego towarzyszy "pierwszych lustratorów" w archiwach bezpieki. Do dziś nikt nie wie, co tam robili, co znaleźli, czyje tecki przeglądali, czyje czyścili lub wynosili. Czy to było w porządku?! Dlaczego zapadło głuche milczenie o tamtej, zaiste dziwnej lustracji? Gdy w 1993 roku czytałem w "Lewym czerwcowym" rozmowę Jacka Kurskiego z Jarosławem Kaczyńskim, nie mogłem pojąć, jak można było, wiedząc o konfidenckiej przeszłości Lecha Wałęsy (co jasno wynika z tekstu wywiadu), forsować go na prezydenta wolnej Polski, bez jego przyznania się i przeproszenia rodaków. Redaktor Rybiński, z tak słuszną pasją atakujący "Gazetę Wyborczą", nie zauważa, że głównym grabarzem lustracji na długie lata stał się najbardziej znany na świecie Polak Wałęsa. Ten, który prowadził kampanię prezydencką pod hasłami przerywania grubej kreski, w rzeczywistości znakomicie wzmocnił ją "lewą nogą". W tym jego niechlubnym dziele pomagali mu komuniści, esbecy, agenci i "Gazeta Wyborcza" ale gdzie była wtedy "Solidarnść", gdzie był hierarchiczny Kościół, gdzie była polska inteligencja? Gdzie był wtedy nasz największy autorytet moralny Jan Paweł II? Był w Rzymie. To fakt, ale jak mówił Józef Mackiewicz *tylko prawda jest ciekawa*. Nie waham się zatem pytać, dlaczego nasz wspaniały Papież nie zajął stanowiska ani wobec lustracji w Polsce, ani chociażby wobec lustracji w polskim Kościele? Czy nie wiedział, czy nie chciał, czy lekcewał problem a może odwrotnie: znał jego rozmiary i po ludzku obawiał się strat, jakie z tego wynikną?

Czyżbyśmy wszyscy zapomnieli słów Boskiego Nauczyciela: "Prawda was wyzwoli"?

Po nocy teczek, z 4 na 5 czerwca 1992 roku wydawało się, że przegraliśmy walkę z kłamstwem... Dla mnie i wielu podobnie myślących najsmutniejsze było, że ustąpiliśmy niemalże bez oporu. Mam istotne pretensje do głównych rozgrywających po naszej stronie, choć nie neguję ich dobrej woli. W tym decydującym momencie Naród nie dowiedział się z ust premiera Jana Olszewskiego ani od ministra Antoniego Macierewicza, że panowie Prezydent i Marszałek Sejmu wraz z kilkudziesięcioma posłami i senatorami oraz najwyższymi urzędnikami Kancelarii Prezydenta są byłymi współpracownikami SB.

A kiedy oni, ratując swoje stołki i zasłaniając oblicza, demokratycznie obalali rząd, kiedy na lata pogrążyli Polskę w obłudzie i zakłamaniu, Premier i Ministrowie nie podjęli rękawicy! Nawet nie wezwali mieszkańców Warszawy i całej Polski do zmanifestowania przed Sejmem sprzeciwu wobec takiej manipulacji.

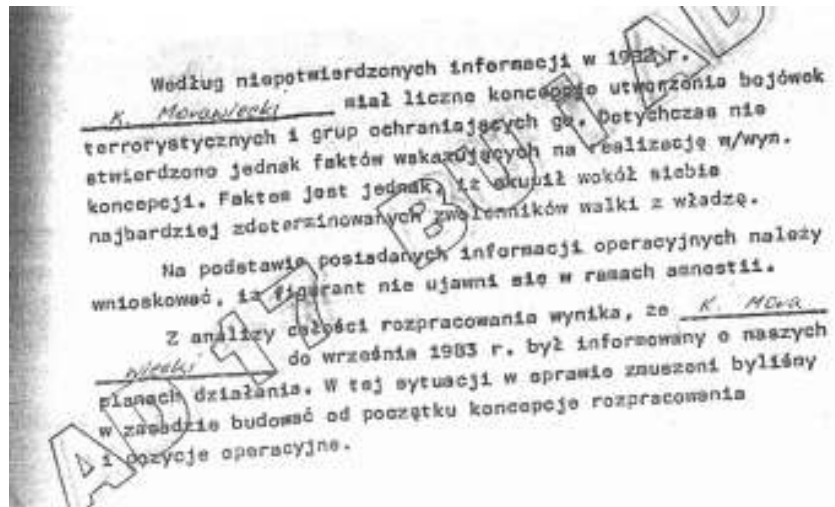
Niestety, w tamtym pierwszym demokratycznym Sejmie III RP tylko jeden poseł, Kazimierz Świtoń, zachował się po męsku. Wykrzyczał publicznie o agenturalnej przeszłości "Bolka". Jeszcze przez cały długi dzień 5 czerwca telewizja była pod prezesurą Zbigniewa Romaszewskiego i odwołany Premier dostał od kierownictwa I programu ofertę wystąpienia przed społeczeństwem w najlepszym czasie antenowym - nie pojmuję, dlaczego z tego nie skorzystał.

Gdy po kilku dniach od tej ponurej nocy my, ludzie "Solidarności Walczącej" zaczęliśmy w Warszawie, Wrocławiu i innych miastach zwoływać demonstracje pod hasłami "Agenci rządzą Polską" i "Wałęsa musi odejść", główne osobistości po naszej stronie: Jan Olszewski, Antoni Macierewicz, Jan Parys, Jarosław Kaczyński, Romuald Szeremietiew, Zbigniew Romaszewski, niestety, nie przyłączyły się i nie poparły naszych protestów. Na użytek mediów, które murem stanęły po stronie fałszu, ukuto sofizmat: "To nie lista agentów, to materiały archiwalne". Nic dziwnego, że po paru miesiącach nasze cykliczne uliczne manifestacje upadły. Jak ludzie mieli z przekonaniem protestować przeciw "materiałom archiwalnym"?! Gdy później, po ponad pół roku, przyszło otrzeźwienie i zaczęto powszechniej nazywać rzeczy po imieniu, było już za późno na skuteczne przeciwdziałanie. Dopiero obecnie, po 14 latach, po dramatycznej sprawie abp. St. Wielgusa przepoławiającej polski Kościół, staje się coraz jaśniejsze, że te tzw. *materiały archiwalne* to *materiały moralne* niezbędne, żebyśmy, jako zbiorowość, wiedzieli więcej o upadłym systemie i o sobie samych. Nic dziwnego, że ze wszystkich krajów byłego obozu sowieckiego najtrudniejsza jest lustracja w Polsce. U nas, i tylko u nas, przetrwał niezależny Kościół katolicki. Przetrwał dzięki mądrości i odwadze wielu księży Kościoła, takich jak Prymas Stefan Wyszyński, kardynałowie Bolesław Kominek, Karol Wojtyła, jak abp Ignacy Tokarczuk, dzięki ofiarności tysięcy księży, zakonników i zakonnice. Przetrwał dzięki osłonie okazywanej mu przez cały niemal Naród - wielu partyjnych nie wyłączając. U nas, i tylko u nas, w ograniczonym, ale jednak poważnym zakresie przetrwała potrzebna przez wojnę i komunę, ale nie do końca złamana warstwa inteligencji. Tylko u nas byli chłopci, rzemieślnicy, robotnicy wielkoprzemysłowi świadomi swego znaczenia i zbiorowej siły. Tylko u nas w latach siedemdziesiątych pojawiła się znacząca opozycja. I wreszcie u nas wybuchła "Solidarność" fenomen na skalę światową. Wszystkie te niezależne struktury z oczywistych względów były agenturalnie penetrowane przez reżim. Współpraca ze służbami specjalnymi komunistycznego państwa skaziła dusze często wybitnych umysłów. Łamała charaktery dlatego mamy z tym w Polsce taki problem.

dokończenie na str. 4

Warto otworzyć archiwa IPN

Materiały archiwalne nie tylko przekazują złe wieści. Można przekonać się kogo rzeczywiście komuna się obawiała...



SB o Morawieckim: "był informowany o naszych planach działania". Ten oraz inne zachowane w archiwach IPN zapiski SB dotyczące Solidarności Walczącej wystawiają dobre świadectwo działaniom kontrywywiadowczym SW. Źródło: IPNBU 1232-25-5

...i kogo naprawdę czerwoni zwalczali:

R
 Londyn, dn. 24.05.1988
 Tajne (K49)
 Eqz. poj.
 48
 Raport
 ze spotkania z "Rewo"

Dnia 24.05.1988 spotkałem się z "Rewo" najpierw u mnie w pokoju, a następnie w pubie "Dover Castle" gdzie wstąpiłem po drodze do jego samochodu (zaparkowany w pobliżu), w którym miał dla mnie materiały prasowe.

"Rewo" przebywał w domu z rodziną na Majance przez okres 2 tygodni. Wskazywał - mój zadanie na najbliższą przyszłość:

- Ocena sytuacji w Polsce (specjalne wypracowanie rozgłos, pomoc zapewnienie, dziesiąta sprawa i in.),
- wyjechał z rodziną z szarym w Moskwie,
- zabezpieczenie pobytu Regana w Londynie,
- wszystkie dotychczasowe wyjazdy Thatcher w Polsce,
- zabezpieczenie pobytu Kornela Morawieckiego (już w Londynie od 22 km)

Morawiecki w dobrym towarzystwie - czyli "zabezpieczyć pobyt Regana, Thatcher i... Kornela Morawieckiego".

Raport ze spotkania z Tajnym Współpracownikiem "Rewo" (Bogusław Wołoszański), który opublikowała 17 I 2007 Rzeczpospolita w artykule Piotra Gontarczyka "Szpiegował brytyjską Polonię".

Mam olbrzymią pretensję i żal do środowiska Michnika i niego samego o niewykorzystanie szans, jakie dla Polski stworzyło wybitcie się na niepodległość, o ztratę solidarności, o zakłamanie... Jednakże, gdy red. Rybiński zestawia Michnika z gen. Kiszczakiem, albo Ryszard Legutko przypisuje mu *bizantyjskie lizusostwo wobec swoich* krew się we mnie burzy. Polska Kiszczaka to Polska pod moskiewskim butem. Polska Michnika i "Gazety Wyborczej" sama, głosami Polaków, stanowi o sobie, o swojej dumie i mizerii. Tej zasadniczej różnicy nie zmienia fakt bratania się panów Michnika z Kiszczakiem i Urbanem, Wałęsy z Jaruzelskim. Słowa ks. prymasa Józefa Glempa, wypowiedziane w warszawskiej Katedrze podczas niedosłanego ingresu arcybiskupa Wielgusa, o IPN-owskich świstkach, które niszczą ludzi świadczą o nieprzyjmowaniu do wiadomości prostego faktu, że komunistyczne służby specjalne, nie miały powodu i celu, by same dla siebie fałszować własne archiwa. O ile wiemy, ani w NRD, ani w Czechosłowacji, ani u nas nie wykryto żadnego fałszowania dokumentów tajnych policji. A czy prawda owszem, niekompletna i fragmentaryczna może niszczyć ludzi? To jakieś straszne nieporozumienie. Owszem, człowiek słaby i grzeszny a w jakiejś mierze wszyscy tacy jesteśmy tylko wtedy ma szansę się odnaleźć, gdy stanie w prawdzie. Te "IPN-owskie świstki" proszę Księdza Prymasa nie tylko przekazywać złą wieści, co wyraźnie podkreśla ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Mówi on, ile dobrego wyczytał tam o Kościele i jego pasterzach. Ja sam, mając status badacza materiałów dotyczących "Solidarności Walczącej", z niewielu zachowanych teczek o naszej organizacji, wnioskuje, razem z czytającymi te papiery kolegami, że w kierownictwie podziemnej "SW" nie było agentów. I ta nasza, jeszcze niepełna wiedza jest dla nas źródłem wielkiej radości! Pewno, nie byliśmy poddani ekstremalnej presji: torturom, zabijaniu najbliższych. Ale na swoją skromną miarę zachowaliśmy się przyzwoicie wobec siebie, wobec Polski, wobec Chrystusa. O tym przekonują nas tak lekceważone przez ks. Prymasa "świstki". Dlatego proszę o więcej szacunku dla dokumentów i ludzi IPN, którzy ich strzegą i wedle swojej dobrej woli i fachowości badają i oceniają.

Sprawa jest jednak głębsza. Gdy przed ponad pół rokiem czytałem na łamach "Gazety Wyborczej" obronę ks. Michała Czajkowskiego, głoszoną przez bliskiego mi dominikanina Ludwika Wiśniewskiego, myślałem, że to jakiś zły sen. Ojciec Ludwik tłumaczył, że faktem ujawnienia współpracy z SB naruszamy godność współpracującego, krzywdzimy go gorzej, niżbyśmy go zabijali. Jakże to, proszę Ojca, chrześcijanin, spadkobierca wielkiego, europejskiego dziedzictwa może przeciwstawiać prawdę godności?! Niestety, tę samą karkołomną iście szatańską kontrowersję wyczytałem niedawno w wywiadzie, jaki "Naszemu Dziennikowi" (30.12.2006) udzielił prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stepien. Na pytanie o *prawdę historyczną o osobach, które kreowały ówczesną rzeczywistość* Prezes odpowiada: *...najwyższą wartością jest godność, a nie prawda. Prawdziwymi informacjami można też zniszczyć człowieka znacznie skuteczniej niż bronią palną*. Tak twierdzi najwyższy polski Sędzia, ustanowiony wołą polityczną rządzącego dziś Prawa i Sprawiedliwości! Czy nie za szybko, Panie Redaktorze Rybiński, odtrąbił pan koniec "Polski Michnika"? Przecież te wypowiedzi Prymasa Glempa, Ojca Ludwika i Prezesa Stepnia podważają samą istotę lustracji więcej: podważają wagę i znaczenie prawdy! Czyżby kłamstwo miało zwyciężać, przylepiwszy się do godności? To obłęd! Dopiero teraz pojedynczy ubecy i agenci, nieprzymuszeni, z własnej inicjatywy zaczynają publicznie ujawniać swą przeszłość i prosić o wybaczenie (Rzeszów). Podobno byli tacy zaufani, najtajniejsi agenci tak cenni i ważni, że nie rejestrowano ich w żadnych archiwach PRL czy nawet Moskwy. Nie wiem, czy tak było, ale w tej wielkiej i ciągle jeszcze nierozstrzygniętej batalii o lustrację, o prawdę marzy mi się, że doczekamy chwili, gdy taki nigdzie nierejestrowany, supertajny agent stanie przed kamerami telewizji i szczerze wyzna swą winę i powie, kto go werbował, jakie i komu przekazywał informacje, pokaja się i poprosi nas Polaków o przebaczenie. I mu wybaczmy. I taki będzie początek Rzeczypospolitej Solidarnej, o którą my, członkowie "Solidarności Walczącej" przysięgaliśmy w podziemiu walczyć.

Wrocław, 15 I 2007
Kornel Morawiecki

Publikacji powyżej zamieszczonej polemiki Kornela Morawieckiego odmówiły redakcje zarówno "Dziennika" jak i innych wysoko nakładowych czasopism.

Program obchodów 25 lecia SW

czwartek 14 czerwca, Warszawa

- 10.00 - 11.30 - Spotkanie w Sali Kolumnowej Sejmu RP
- 12.00 - 12.30 - Otwarcie wystawy plenerowej „Solidarność Walcząca”
- 14.00 - 19.00 - Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni”
- 19.30 - 23.00 - piknik dla uczestników obchodów w Warszawie
- 19.00 - 21.00 - Międzynarodowe Seminarium „Sytuacja Polaków w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR”

piątek 15 czerwca, Warszawa

- 9.00 - 13.45 - Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni”
- 15.00 - 18.00 - Spotkanie z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim
- 15.00 - 16.00 - wręczenie odznaczeń grupie kilkudziesięciu działaczy SW
- 16.00 - 18.00 - przyjęcie uczestników obchodów przez Prezydenta w Ogrodach Pałacu Prezydenckiego
- 19.30 - 1.00 - wspólny przejazd z Warszawy do Wrocławia specjalnie wynajętym pociągiem

sobota 16 czerwca, Wrocław

- 11.00 - 12.30 - Uroczyste otwarcie części wrocławskiej obchodów z udziałem Prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza
- 11.00 - 16.00 - Otwarte imprezy informacyjno-kulturalne
- 13.00 - 15.00 - Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni”
- 14.30 - 16.00 - Inscenizacja „zadymy” – manifestacji solidarnościowej
- 17.00 - 18.30 - Koncert dla uczestników obchodów
- 19.00 - 22.00 - Spotkanie rocznicowe członków, działaczy i współpracowników Solidarności Walczącej oraz zaproszonych gości

niedziela 17 czerwca, Wrocław

- 11.00 - 12.00 - Msza św. w Kościele Garnizonowym
- 13.00 - 16.00 - Międzynarodowa konferencja naukowa „Wolni i Solidarni”
- 16.00 - Międzynarodowe Seminarium „Sytuacja Polaków w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR”
- 12.00 - 23.00 - koncert rockowy „wRock for Freedom - Wolni i Solidarni”

Szczegółowe informacje na temat obchodów oraz imprez towarzyszących można uzyskać na stronie internetowej: www.sw.org.pl